Warszawa.

№ 331. Rok 1860.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Sobota

Dnia $\frac{3}{15}$ Grudnia.

ZIMNA dziś rano stopni 3
ZIMNA wczoraj w południe stopni 4
JUTRO Ś. Euzebjusza i Adelajdy

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 8 min. 5
ZACHÓD „ „ 3 „ 45
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 5 cali 7

DO CZYTELNIKÓW.

Kronika Krajowa i Zagraniczna wychodzić będzie w roku przyszłym, 1861, zmieniwszy zupełnie dotychczasowy skład członków Redakcji.

Dziś jeszcze nie możemy objawić czytelnikom jakie zajdą zmiany w formie lub tytule *Kroniki*, bowiem wszelkie reformy tej natury, stosownie do przepisów Rządowych, wymagają przedewszystkiem zatwierdzenia Władzy właściwej. Na teraz przeto możemy tylko zapewnić czytelników, że pismo nasze z dniem 1 stycznia r. p. odrodzi się zupełnie pod względem treści i starać się będzie o pozyskanie sympatji publicznej, na drodze odpowiedniej przeznaczeniom jednego z organów prassy krajowej.

Nie wymieniamy dziś, ani ludzi których współpracownictwo stałe już sobie zapewniliśmy, ani rodzaju artykułów, któremi opatrzyć chcemy pismo nasze, zgoła nie czynimy żadnych obietnic. Czas i praca przemówią za nas skuteczniej.

Szanownych Prenumeratorów zamieszkałych na prowincji, prosimy o wczesne zapisywanie się na właściwych stacjach pocztowych pragnęlibyśmy bowiem przesłać im bezzwłocznie pierwsze numera po 1-szym stycznia r. p.

Prenumeratowie w cesarstwie zamieszkali, raczą przesłać pod adresem *Aleksandra Niewiarowskiego właściciela Kroniki* pieniądze przeznaczone na abonament *Kroniki.*

Cena prenumeraty *Kroniki* zostaje taż sama i wynosi:

w Warszawie:

Miesięcznie	kop. sr. 45.
Kwartalnie	rsr. 1 kop. 35.
Półrocznie	rsr. 2 kop. 70.
Rocznie	rsr. 5 kop. 40.

Na prowincji.

Kwartalnie	rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
Półrocznie	rsr. 4 kop. 50.
Rocznie	rsr. 9.

Za koperty *oddzielne*, do cesarstwa, dopłaca się jak zwykle jeden rs. na kwartał. Ci zaś z prenumeratorów którzy odbierają już inne pisma tutejsze w *kopercie*, nie potrzebują nic dopłacać. Uprasza się usilnie o *wyraźne* pisanie nazwiska i adresu prenumeratora.

Aleksander Niewiarowski
Właściciel Kroniki.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY ALEXANDER II,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI, WIELKI XIĄŻĘ FINLANDZKI,

etc. etc. etc.

Zatwierdziwszy przejrzaną w Radzie Państwa Ustawę o Sądach Gminnych wiejskich w Królestwie Polskiem, ażeby poddani NASI w temże Królestwie nie tylko we wsiach lecz i w miastach niezwłocznie mogli korzystać z nadanych tąż Ustawą ułatwień, dotyczących rozpoznania Sądowego spraw mniejszej wagi, rozkazujemy:

Działanie Ustawy o Sądach Gminnych wiejskich, rozprzestrzenić na wszystkie miasta Królestwa, Rządowe i Prywatne, ze zmianami objętemi w następujących artykułach:

1) W mniejszych prywatnych miastach urząd Sędziego Gminy poruczany będzie właścicielowi onych.

2) W mniejszych Rządowych miastach na Sędziego Gminy wyznaczony być ma jeden z Sędziów wiejskich Gmin, sąsiednich z temiż miastami.

3) W Gubernialnych, Powiatowych i innych większych tak Rządowych jako i prywatnych miastach, urządzone zostaną odrębne Sądy Gminne. Na Sędziego Gminy w tychże miastach, naznaczony będzie jeden z pomiędzy miejscowych mieszkanców.

4) Gdyby z któremkólwiek z miast oznaczonych w poprzedzającym 3-m artykule, nie było osób posiadających potrzebne kwalifikacje do sprawowania urzędu Sędziego Gminy, wtedy Kommissja Rządowa Sprawiedliwości na Sędziego takowej Gminy, przeznaczy jednego z Członków Sądu Powiatowego, lub też inną osobę.

5) W mieście Warszawie, niezależnie od Sądu Policji miejskiej, urządzony będzie Sąd Gminy z kilku wydziałów złożony, stosownie do potrzeby miejscowej.

6) W posiedzeniach Sądu miejskiego uczestniczą Ławnicy, wyznaczeni z pomiędzy mieszkańców miasta.

7) W sprawach cywilnych, przedmiot których nie przenosi 15 rs., Sądy miejskie wydają ostateczne wyroki.

8) Szczegółowe zastosowanie powyższych przepisów względem urządzenia Sądów miejskich, stosownie do ich możności i potrzeby miejscowej, poruczonem zostaje Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, po zniesieniu się jej z Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Namiestnikowi NASZEMU w Królestwie Polskiem, pozostawiamy ogłosić osobną dla Sądów miejskich Ustawę, zastosowaną tak do przepisów objętych w Ustawie o Sądach Gminnych wiejskich jako też i do zasad wyżej wskazanych.

Oznaczenie czasu, w którym mają być wprowadzone w wykonanie ustawy o Sądach Gminnych tak wiejskich jak i miejskich, tudzież wydanie potrzebnych w tym przedmiocie przechodnich przepisów, pozostawione jest Radzie Administracyjnej Królestwa.

W Carskiem Siele, d. 24 maja 1860 r.
(podpisano) „ALEXANDER."
przez CESARZA i KRÓLA,
Minister Sekretarz Stanu, w zastępstwie, Towarzysz Ministra, W. Płatonow.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. — Ma honor podać do wiadomości, że dla zasilenia funduszów ubogich pod opieką Jego zostających, dane będzie w sali gmachu tegoż Towarzystwa drugie przedstawienie Teatru Amatorskiego w d. 17 b. m. i r. (to jest w Poniedziałek) o godzinie 8 wieczór.

Bilety sprzedawane będą w gmachu Towarzystwa w Niedzielę to jest dnia 16 b. m. i r. od godziny 10 z rana do 1 z południa i od 4 do 7 wieczorem i w Poniedziałek to jest dnia 17 b. m. i r. od godziny 10 z rana do 1 z południa i od 4ej po południu do rozpoczęcia widowiska to jest do godziny 8ej wieczór. — Warszawa d. 15 grudnia 1860 r.—Prezes Administracji Ogólnej, Jan Lubomirski. — Członek Sekretarz Towarzystwa Karol Jeziorański.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— Dziś pan Jurkiewicz, Profesor w Ressursie Kupieckiej, o godzinie 7ej wieczorem, wykładać będzie czwartą z rzędu prelekcją popularną geologji. Bilety wejścia dla członków z ich rodzinami i gośćmi, jutro także w godzinach i miejscu jak zwykle wydawane będą.

— Onegdaj w wielkiej auli akademji medycznej, odbyło się pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, na którem na Członków Komitetu wybrani zostali: pp. Hadziewicz, Hegel, Kossak, Simmler, Suchodolski, Schouppe, Dembowski, Karnicki Justynjan, Kraszewski, Przeździecki, Rastawiecki i Stan. hr. Zamojski. Prezesem zaś Komitetu na wczorajszem 1m posiedzeniu, wybrany został p. E. Rastawiecki.

— We wsi Dobieszewku pod Kcynią, natrafiono niedawno na cmentarzysko słowiańskie, z którego dobyto najbogatsze zabytki, jakich dotąd w jednem wykopalisku nie znaleziono dotychczas. Znaleziono tu urny, łzawnice, dzbaneczki, filiżaneczki, garnki, tale-

rzyki i tym podobne naczynia około 150 sztuk które się znajdują u właściciela tych dóbr. W listopadzie r. b. posunięto dalsze poszukiwania na temże cmentarzysku, a po odrzuceniu wierzchniego piasku odkryto bruk, którym całe było pokryte. Pod tym brukiem znajdowano albo czysty piasek, albo czarną ziemię spaloną, w którym znajdowano kostki i skorupy gliniane rozrzucone. Wykopaliska właściwe leżały zaraz pod brukiem głębiej. Były urny z kośćmi z pokrywami. Stały one dnem na dół, pokrywy mając na wierzchu; przy nich znaleziono rozmaite sprzęty gliniane, jako łzawnice, dzbanki i t. p., a w samych urnach kośćmi i piaskiem napełnionych, znajdowano kawałki metalu mające kształty rozmaitych ozdób lub narzędzi, jako to: groty, wędy, śpilki, zausznice i t. p. Urny te były trojakiego rodzaju, albo z zupełnie surowej gliny wyrobione, chropowate, koloru ceglastego, bardzo słabe i kruche, bez najmniejszej ozdoby; albo czerwone, gładkie z ozdobami zupełnie regularnie wyrzniętemi i z lepszego materjału.

Pomiędzy urnami znaleziono kilka osobliwości, a mianowicie: puhar około 1 i pół stóp wysoki, kształtem podobny do zielonych kieliszków, dziś do reńskiego wina zwykle używanych: dno jest w środku, tak że może być z obu stron używany. W większą górną część zmieścić się może pół kwarty wody. Obok tego znaleziono pokrywę wyobrażającą część górną ptaka podobnego do siedzącej kaczki z łbem na przód; pierze na tym ptaku dość dobrze wyrobione.

Przy urnach małych znajdowano zabawki dziecięce, szczególnie mały na cal wysoki stołeczek z glinki czerwonej o czterech nóżkach z siedzeniem trochę wklęsłem, ławeczkę podobnąż i gruchawkę w kształcie beczułki wstawioną w mały garnuszek, z którego zapewnie dziecina się karmiła. Miłe to musiało być dziecię rodzicom, kiedy mu do grobu ulubione jego zabawki dodano; świadczy to o wyrobionem życiu familijnem, o miłości rodziców ku dzieciom naszych praojców. Wykopalisko to, gdy szczegółowo opisanem zostanie, wiernemi rysunkami objaśnione, rzuci wielkie światło na życie domowe społeczności naszej w przedchrześcijańskich czasach. Wszystkie te zabytki ukazują dowodnie, jak już organicznie była urządzoną w owych wiekach, kiedy obok zwykłych sprzętów znajdujemy i takie, które do zbytkowego przystroju należą, obok szczątków broni, którą odpierali hordy najezdnicze od swych własnych kopców. Gdybyśmy dawniej zwracali pilniejszą uwagę na wszystkie tego rodzaju wykopaliska, jużbyśmy nie małą część ciemnej zasłony odkryli, która nam zakrywa obrazy życia domowego naszych przodków z okresu, zanim krzyż Chrystusa wzniósł swe błogosławione ramiona nad naszą ziemią.

— Korespondent neapolitański w *Morning Post* daje obraz organizacji złodziejstwa w Neapolu, a mianowicie towarzystwa *camorristi*. Regularni złodzieje, mówi ten korespondent, są w Neapolu znani policji i publiczności, ale nikt nie ośmieli się wystąpić przeciw nim jako oskarżyciel lub świadek, bo wie że przez to naraziłby się na wielkie niebezpieczeństwa, a nawet może na śmierć. Złodzieje stanowią bardzo regularne i ściśle uorganizowane towarzystwo *Compania dei camorristi*. Obejmuje ono niezliczone stopnie i zróżnienia, od prostego kieszonkowego złodzieja do rabusia odbijającego zamki i subtelnego oszusta. Kamoryści nie tylko pojedyńczo kradną i rabują, ale nawet wśród dnia wymuszają, jako korporacja opłaty rozbojów. Codziennie wysyłane są w ich imieniu nakazy dostawy dla towarzystwa ryb, jarzyn i różnych towarów.

Przychodzi jakiś wieśniak z koszem świeżych jaj na targ, natychmiast kamoryści zatrzymują go prostem wezwaniem: Bratku zapłać 3 karliny. Wieśniak skrobie się po głowie, ale płaci żądany podatek i stara się odbić go na cenie towaru. Nikt ani pomyśli o oporze, bo nim słońce zajdzie, zostałby zbity nielitościwie, a może nawet zamordowany. Nikomu nie przyjdzie ochota skarżyć się przed policją, bo powszechnie wiadomem jest, że kamoryści mają swoich najznakomitszych członków między służbą policji.

Od znaczniejszych kupców danina nie bywa pobieraną w gotowiźnie, tylko kamorysta wchodzi do sklepu, wybiera sobie co mu się podoba i odchodzi oświadczając, żeby mu przysłano rachunek. Kupiec poznawszy jaki to kundman, wzrusza tylko ramionami i dziękuje niebu, że się na tem skończyło. W domach gry kamorista stoi tuż przy krupierze i pobiera opłatę od każdej stawki. Każdy dorożkarz zabierając pasażera za 1 karlin i 10 grani, musi stojącemu obok kamoryście zapłacić 1 grano. Karność panująca w tej bandzie jest godna podziwienia.

Jeśli popełniony zostanie jaki krzyczący rabunek lub niezwykła kradzież, tak że dla honoru policji zdaje się koniecznem kogoś aresztować, kamoryści na kozła ofiarnego wybierają którego z najmłodszych członków, który w tem przestępstwie wcale nie miał udziału. Dają mu najściślejsze przepisy, jak się ma zachowywać przy śledztwie i w mowie, aby przeciął wątek badań i zawsze ten obżałowany spełnia najsumienniej dane zlecenia. Nawet jeśliby został na śmierć skazany, umiera spokojnie, bo do ostatniej chwili ma nadzieję, że banda uwolni go siłą lub podstępem. Jeśli dostanie się do więzienia lub na galery, znajduje tam setne przywileje i ulżenia i widzi, że nie został opuszczony przez bandę.

Rzeczywiście organizacja kamorystów rozciąga się do wszystkich więzień, korespondują oni z swoimi naczelnikami, prześladują więźni nie należących do *Societa Chiusa* i otrzymują udział w zyskach, jakie członkowie zostający na wolności odnoszą.

Rzadko zdarza się, żeby kamorista zbierający coś dla bandy popełnił jakie nadużycie. Rozgałęzienia tej bandy rozciągają się nawet do armji. Sp. Caserte, minister policji za Ferdynanda, starał się to złe wytępić, ale zrzekł się wkrótce tego zamiaru, bo było to walką z odradzającą się wiecznie hydrą. Ale nowa policja nie ma ani sympatji dla tej bandy, ani się jej lęka.

W ostatnich dniach uwięziono 30 kamorystów, a między niemi dwóch czy trzech przywódców. Widząc, że policja nie chce z niemi zachodzić w żadne kompromisa, zaprzestali ściągania podatków na targach i nie odwiedzają sklepów. Nie mając już sposobności rabować na większą skalę, i nie mając już swoich ajentów na komorach, muszą się ograniczać na prostem złodziejstwie ulicznem. To im dotąd jako tako idzie, bo nowa policja złożona po największej części z Piemontczyków i Toskańczyków, nie może się dotąd należycie rozpatrzyć w tutejszym labiryncie kryjówek złodziejskich, ale przy pomocy śmiałych żandarmów wkrótce zapewne i tej części operacji szanownego towarzystwa zdoła znacznie uszczuplić granice.

— Czytamy w Czasie Krakowskim:

Obecnie wychodzi nakładem księgarni Juljusza Wildta i jest na ukończeniu Słownik terminów prawnych i administracyjnych niemiecko-polski, który w krótkich skreśla wyrazach i tłumaczy na polskie znaczenie urzędowych terminów, jak niemniej tych wyrazów, jakie zazwyczaj pewną i stałą mają definicją w języku urzędowym tak sądowym, jak administracyjnym i skarbowym, a niekiedy odmienną od potocznego języka lub przynajmniej ściśle oznaczającą pewne czynności urzędowe. Jakkolwiek słownik ten nie nauczy polskiego stylu urzędowego tych co po polsku nie rozumieją, wszelako jako podręczna książka przydać się wielce może dla mniej wprawnych, i chronić ich od błędnego, a ztąd nieraz aż w śmieszność wpadającego używania tych terminów, których pozorna niby trafność właśnie jest mylną ich stroną. I tak przytoczymy tu jedynie jako przykład bardzo często w sądowych aktach w Galicji używany wyraz „wywalczony“ zamiast „wygrany“. Zaglądanie częstsze do takiego słownika uchroni od używania podobnych wyrazów; a lubo słownik rzeczony nie może się jeszcze liczyć do dzieł doskonałych i dokładnych pod względem terminologji, wszelako podręcznej potrzebie tymczasowo zadosyć czyni.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 9 grudnia. Dzisiejszy numer *Daily News* wstępny artykuł poświęca sprawie włoskiej, dowodzi jak przeważne powody polityczne nakazują Austrji, aby z honorem dla siebie ustąpiła Wenecji. Jeden ustęp tego artykułu mianowicie na szczególną zasługuje uwagę, potwierdza bowiem podane wczoraj wiadomości. Ustęp ten powiada:

„Najwyraźniejsze twierdzenia dzienników austrjackich nie potrafią nas przekonać że Austrja postanowiła nie słuchać nawet żadnych projektów ustąpienia Wenecji.“

Takie słowa w dzienniku będącym jawnym organem ministra spraw zagranicznych, nie są bez znaczenia. Mianowicie ze względu na wiadomość podaną niedawno przez niektóre niemieckie dzienniki, że radzono Austrji oddać Włochom Wenecją, szczerze się z niemi pogodzić, aby przez to wzmocnić się przeciwko zamiarom polityki francuzkiej, a tem samem broń wymierzoną przeciwko sobie obrócić przeciw polityce cesarza Napoleona. Być może, iż plan taki wyszedł z gabinetu angielskiego, bo istotnie godny jest lorda Palmerstona.

W ministerstwie spraw zagranicznych zajmują się podobno nową konwencją o przedłużenie pobytu wojsk francuzkich w Syrji. Słychać że rządy Francji i Anglji działają w tej sprawie zgodnie i jednomyślnie.

Morning Post ogłaszą raport wielkiego Wezyra złożony Sułtanowi o wypadku jego podróży po niektórych prowincjach Turcji europejskiej i śledztwa prowadzonego z powodu skarg o nadużycia czynione przez Turków, o prześladowanie chrześcjan. Wielki Wezyr powiada, że wszystkie skargi o zadużycia; o prześladowanie chrześcjan, są potwarczym wymysłem. że chrześcjanie są najszczęśliwsi pod panowaniem Sułtana. Przyznaje dalej wady pobierania podatków, wydzierżawiania ich, organizacji policji wiejskiej utrzymania dróg i kommunikacji i radzi reformy pod tym względem, oraz zaprowadzenie kilku wyższych sądów kryminalnych dających rękojmią bezstronności.

Ma się rozumieć *Morning Post* z radością podaje ten dokument, który potwierdza wszelkie jej dotychczasowe dowodzenia, że w Turcji wszystko jak najpomyślniej idzie, wszyscy są jak najszczęśliwsi. Zapomniała tylko sprawdzić, o ile ten dokument zasługuje na wiarę, dokument, którego ostatatecznym wnioskiem, choć nie wypowiedzianym wyraźnie jest to, że nie turcy ale chrześcjanie winni, iż fałszywemi skargami podkupują dobrą sławę Ottomańskiego państwa.

W Irlandji nie przestają zwoływać meetingów i obradować aby na zasadzie depeszy lorda Russla z 27 październiką zażądać odłączenia się od Anglji. Dzienniki angielskie przecież nie wiele sobie z tego robią i po większej części żartują z tego ruchu, który tem mniej jest niebezpieczny, iż skutkiem sprawy papiezkiej, cesarz Francuzów stracił zupełnie popularność w Irlandji.

Cesarzowa Francuzów znajduje się jeszcze w Londynie. *Court Journal* dziwi się, że poseł francuzki nie znajdował się w Windsorze w czasie jej odwiedzin, chociaż te odwiedziny najzupełniej urzędowy miały charakter. *Daily News* ogłasza list uskarżający się, że cesarzowa nie była u dworu tak serdecznie przyjętą, jakby sobie tego naród angielski życzył. Że dwór angielski zaprosił ją w sposób zapytania: czy woli na kilka dni przybyć do dworu, czy tylko przyjąć śniadanie. Naturalnie, że takie zaproszenie jasno pokazuje, iż dwór tego ostatniego sobie życzył.

Parlament zostanie stanowczo zwołanym na 5 lutego. Częste dotąd rady gabinetowe odłożone zostały do końca stycznia, zkąd można wnosić, że plan kampanji ministerjalnej na przyszłe posiedzenie jest już ułożony. Zapewniają, że bil reformy nie wchodzi do niego, że parlament głównie zajmować się będzie reformami w postępowaniu sądowem.

Lord Napier ma być mianowany ambasadorem w Petersburgu, na jego miejsce do Hagi pójdzie p. Buchanan, obenie poseł w Madrycie. Do Madrytu zaś przeznaczonym będzie sir Crampton, obecnie poseł przy dworze Petersburskim.

Inspektor floty sir Baldwin Walker podał się do dymisji, a to znaczy, że lord Paget i okręta obite żelazem odniosły zwycięztwo nad okrętami drewnianemi, których obrońcą był sir Baldwin.

W ministerjum wojny znowu gruby błąd popełniono. Pokazuje się, że amunicje posłane do Chin nie zdały się ani do armat Armstronga, ani do karabinów Enfielda.

Deputacja złożona z p. Crawfort, członka parlamentu za jedno z miast szkockich; pana Cohen z Newcastle i p. Aschart z Londynu, udała się do Kaprery dla zaproszenia Garibaldego, aby w początkach stycznia przybył na kilka dni do Londynu. (*Ind. Bel.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 10 grudnia. Spodziewano się dziś nadzwyczajnego dodatku do *Wiener Ztg.* ogłaszającego nominacją p. Schmerling na ministra stanu, tymczasem dowiadujemy się że ta nominacja stanowczo zdecydowana i nieomylna, jeszcze i jutro nie zostanie urzędownie ogłoszoną. Mnóstwo kwestji osobowych i programowych, od których pan Schmerling zawisłem uczynił swoje wejście do gabinetu pomimo ciągłych układów i konferencji, dotychczas jeszcze nie zostało załatwionej a program, który on przy objęciu urzędowania chce ogłosić, dotąd nie został przez jego kolegów we wszystkich punktach przyjęty. I względem przyszłej pozycji hr. Gułuchowskiego nie ma jeszcze nic zdecydowanego. Wprawdzie zamówił on dla siebie posadę namiestnika Galicji, którą do września roku zeszłego piastował, ale nie można przypuścić, żeby gabinet Schmerling przeznaczył mu tak ważną posadę.

Piszą z Trjestu do *Donau Zeitung*:

Nie ulega wątpliwości, że rząd piemoncki zamierza teraz wprowadzić w wykonanie na naszych brzegach ten sam system, jakiego dotąd używał na granicy włoskiej. Zaledwie fregata, o której donosiliśmy niedawno, otrzymała wezwanie, aby opuściła kanał Fasana kiedy szalupa kanonierska sardyńska ukazała się na wodach Lizza, naszej drugiej fortecy morskiej, a inna na wodach Zara. Nie potrzebujemy tłómaczyć tym co uważali działania Sardynji na granicach weneckich, jaki jest cel posyłania tych statków na brzegi Istrji i Dalmacji. Położenie naszych władz na tych brzegach stało się bardzo trudnem, ponieważ na morzu daleko łatwiej można znaleść pozór do pogwałcenia praw i zwyczajów istniejących. Dość jest przypuścić tylko wyprawę przeciw Neapolowi. (*Schl. Zeit.*)

P R U S S Y.

Berlin, 10 grudnia. Rozwiązanie drugiej Izby heskiej zadekretowane bez żadnego uwzględnienia ogólnego położenia, nie mogące nic dopomódz gabinetowi, tylko dające mu sześć miesięcy zwłoki, było mu bardzo nalegająco odradzane i dlatego sprawiło we wszystkich kółkach najniekorzystniejsze wrażenie. Na sejm związkowy jako ostatnią pomoc, nie można nawet w Kassel liczyć, ponieważ w Sejmie tym i Prussy są reprezentowane i w razie niewłaściwego jakiego postanowienia, nie poprzestaną na bezskutecznem zaprotestowaniu.

Coraz więcej mamy symptomow, że negocjacje między Sardynją i Księztwami Naddunajskiemi, nabierają międzynarodowej ważności. Książe Kuza wyjednał sobie, że oficerowie z Księztw, dla wykształcenia się militarnie, mogą udawać się do Włoch. Z Francji przysłano dla armji rumuńskiej 12 oficerów, jako instruktorów. Pięć okrętów z bronią i materjałem wojennym udało się z Genui przez Dardanelle na niższy Dunaj i tam swój ładunek na ląd wysadziły. Sardynja daje uwolnienie swoim wysłużonym żołnierzom, z zastrzeżeniem, że na dzień 1 marca powinni być przygotowani na wezwanie.

W obec tych wojennych symptomów, rządowe kółka angielskie zajmują się kwestją odkupu Wenecji, ale Anglja radzi Francji, żeby na teraz nie czyniła dyplomatycznego nacisku na Austrją w tym względzie, ponieważ myśl ta wtedy tylko może w Wiedniu liczyć na powodzenie, jeżeli wydawać się będzie jakoby dobrowolną.

Wiadomość podana przez *Times*, że poseł sardyński w Londynie zaraz po upadku Gaety przedstawi królowej nowe pismo, uwierzytelniające go jako posła króla włoskiego, zdaje nam się potrzebującą potwierdzenia. Byłoby to uprzedzeniem aktu parlamentu narodowego włoskiego, do którego jeszcze wybory nawet nie są rozpisane. W Turynie starają się wynaleźć formę, ktoraby nie przedstawiała takich trudnosi jak ta o której *Times* mówi.

Tutejsze biuro telegraficzne Wolfa tylokrotnie już podawało wiadomości z Włoch, jakoby wyjęte z medjolańskiej *Perseveranza*, a przysłane tu drogą przez Wiedeń. Te depesze okazały się sfałszowanemi i to sfałszowanie mogło tylko albo w Medjolanie albo w Wiedniu być dokonanem. *Perseveranza* naprzykład reklamuje względem następującej depeszy. Donoszono jakoby z naszego dziennika, że król Wiktor Emanuel odroczył podróż do Palermo z powodu panującego tam wzburzenia (*torbidi*), kiedy tymczasem u nas opowiedziane było; z powodu burzy na morzu (*a cagione del mare tempestivo*). To samo nieskazitelne podawanie depeszy drogą przez Wiedeń, powinno nas ostrzegać względem prawdziwości doniesień, o niepokojącym stanie Włoch południowych. (*Schl. Zeitung*).

T U R C J A.

Wielki Wezyr przedstawił Sułtanowi raport z swojej podróży, w którym zapewnia, że wszystko co mówiono i na co skarżono się przed całą Europą, w przedmiocie mniemanego systematycznego prześladowania chrześcjan Rumelji przez Muzułmanów, jest bajką. Że wprawdzie zachodziły pojedyncze zawichrzenia, skutkiem wzajemnej nieprzyhylności tych różnorodnych plemion, ale w ogóle Wielki Wezyr znalazł stan rzeczy w zwiedzanych przez siebie prowincjach bardzo pomyślnym, a we wszystkich słabych punktach administracji zaprowadził skuteczne reformy, niektóre zaś punkta przedstawia jeszcze do decyzji wysokiej Porty. Nie możemy, mówi Kibrisli Pasza, chwalić się zupełną doskonałością, administracja nasza zostawia wiele do życzenia, ale we wszystkiem już jest znakomity postęp w porównaniu z przeszłością, a to wszystko co zagraniczne dzienniki fałszywie donoszą o niedołężności administracji tureckiej, ma tylko na celu poniżyć nas w oczach innych mocarstw. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Posłano do Neapolu część garnizonu Alessandrji i przyśpieszają ile możności uorganizowanie czterech batajonów uruchomionych, które się mają udać na południe. Nie wiemy, czy to wojsko ma działać przeciw wieśniakom buntującym się, czy też przeciw suplikantom neapolitańskim, oblegającym z niesłychaną zaciętością p. Farini.

Podanie się p. Poerio do dymisji zobowiązków ministra bez wydziału; nie mało zajmuje opinją publiczną. Wszyscy starają się odgadnąć powód tego. P. Poerio właściwie nie podał się do dymisji, bo jeszcze nie miał nominacji ale nie przyjął proponowanej posady. Właściwą przyczyną jest niemożność porozumienia się z p. Farini.

Król wrócił już do Neapolu. Do Turynu powracać będzie przez Umbrją i Toskanją.

Zaciągają tu do armji jeńców neapolitańskich, którzy przystają na to, ale wielu z nich nie chce przyjąć służby, uważając się za związanych przysięgą, złożoną Franciszkowi II. To dowodzi, że honor był żywo pojmowanym w armji neapolitańskiej.

Śmierć hr. Syrakuzy nie obudziła tu żalu. Nie wiedziano co robić z tym nieszczęśliwym księciem i śmierć jego położyła koniec tym tym kłopotom. Przyjęcie jenerała Nunziante do armji sardyńskiej, sprawiło tak niekorzystne wrażenie, że niepodobna byłoby dać jakiekolwiek stanowisko hrabiemu Syrakuzy. Nie śmiano także nic uczynić z p. Liborio Romano, którego sława gaśnie w smutnej ciemności.

Giornale di Roma mówi z oburzeniem o jednym artykule gazety urzędowej piemontckiej, „godnym rewolucyjnego dziennika, zamieszczającym *potworne twierdzenie*, że między Stolicą Rzymską a Piemontem prowadzone są negocjacje względem tego, co rząd rzymski uczynił za obrębem państwa Kościelnego.” *Giornale di Verona* powiedział także,

że Austrja dobrzeby uczyniła, gdyby się porozumiała z Włochami dla uzyskania równowagi przeciw potędze Francji i Anglji na morzu Śródziemnem. *Giornale di Verona* jest przecież urzędowym dziennikiem austrjackim, a *Giornale di Roma* nazywa takie wyrażenia rewolucyjnemi. (*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dzienniki angielskie zajmują się ocenieniem nowego położenia prassy francuzkiej. *Times* powiada, że dopóki Francja będzie miała szczęście posiadać pana Persigny ministrem spraw wewnętrznych i dopóki ten mąż stanu będzie mógł iść za natchnieniem swego umysłu liberalnego, dopóty prassa francuzka będzie mogła używać niejakiej swobody, ale zapytuje dziennik angielski, jakie rękojmie może okólnik ministra dać na przyszłość, przeciw mniej liberalnemu tłomaczeniu następcy ministra. *Times* oprócz tego robi uwagę, co do porównania pana de Persigny między prawodawstwem prasowem w Anglji a we Francji, że bezpieczeństwo angielskiej prasy polega na tem, że prawo wychodzi od ludu, zastosowanie jego od przysięgłych (jury), tymczasem we Francji zastosowanie prawa zależy od ludzi będących u steru władzy, więc żadnego porównania być nie może.

Morning Post uważa okólnik za naturalny skutek dekretu z d. 24 listopada i chwali bardzo akt pana de Persigny. *Morning Post* spodziewa się, że nowy minister spraw wewnętrznych rządzić będzie swym wpływem w duchu pojednania i ułagodzi opozycję przez ustanowienie na trwałych podstawach prawa wolnej dyskusji, którą chce aklimatyzować we Francji.

Dziennik rządowy francuzki ogłosił dekret nowej organizacji Algieru. Cała władza neutralizować się będzie w ręku jenerał gubernatora.

Z Włoch znowu depesze przepowiadają bliskie opuszczenie Gaety przez króla Franciszka II, wskutek nalegań wielkich mocarstw. Prócz tego działa systemu Cavalli dosięgają budynków twierdzy, a Sardyńczycy mają podobno stosunki wewnątrz tejże.

Wiadomość o zabiciu przez ochotników włoskich jenerała Dun, Anglika w służbie Garibaldego uważamy tymczasem za bajkę.

Zajęcie Pekinu dużo sprawia ambarasu tak Francji jak i Anglji. Wolałyby te mocarstwa jaki taki pokój, niż tak ogromny zabór, na którego użycie trzeba nadzwyczajnych wydatków. Obadwa państwa wysyłają tymczasem posiłki. (*Ind. Bel.*)

Wiedeń, 12 grudnia. O. D. Post pisze: Na jednem z ostatnich posiedzeń gabinetowych zostało postało powzięte postanowienie nie ogłaszać więcej pojedyńczo statutów prowincjonalnych, tylko dopiero gdy wszystkie już będą gotowe, jednocześnie wszystkie publikować. W tej chwili statut dla niższej Austrji jest roztrząsany. Dla miasta Wiednia ma być proponowaną reprezentacja, złożona z 12 lub 15 członków.

Zapewniają, że gabinet wiedeński w tych dniach przez swego reprezentanta w Kopenhadze ustnie przedstawił konieczną potrzebę bezzwłocznego przyjaznego załatwienia kwestji księstw, napomykając przytem, że w razie dłuższej zwłoki niepodobna będzie prawie uniknąć zmuszającego wystąpienia ze strony Związku. Odpowiedź Danji przy uznaniu zawsze przychylnego usposobienia rządu cesarskiego w tej sprawie, co do głównego przedmiotu odwołuje się do tego. co już poprzednio Danja powiedziała.

Paryż, 10 grudnia. Patrie zaprzecza wiadomości, że Austrja przesłała Porcie przedstawienia w przedmiocie Księstw Dunajskich.

Tenże dziennik donosi o agitacji panującej w tych krajach. W Jassach aresztowano metropolitę i ministra spraw wewnętrznych.

Paryż, 12 grudnia (godzina 3 po południu). Renta 3 procentowa rozpoczęła po 68,90, spadła na 68,80 i w końcu notowała się po 68,85.

Wiedeń, 13 grudnia. Dziś zapadł wyrok w sprawie Richtera i jego towarzyszów. Richter uznany został za winnego przestępstwa nakłonienia do nadużycia władzy urzędowej przez przekupienie jenerała Eynatten, w innych punktach częścią dla braku dowodów uwolniony, częścią uznany za niewinnego. Krumholtz i Bair uznany za niewinnych. Prokurator państwa odwołuje się od tego uniewinnienia, ale dopiero w przeciągu 24 godzin oświadczy, czy chce utrzymać to odwołanie. Co do samej kary nie przedstawił żadnego wniosku, prosił jednak o szczególne względy dla oskarżonego.

Obrońca Richtera, Berger, wniósł aby z względu na wysiedziany czas uwięzienia, natychmiast uwolniono oskarżonego.

Marsylja, 13 grudnia. Z Palermo z d. 7 t. m. donoszą, że rada państwa zażądała utrzymania niektórych praw aż do zwołania włoskiego parlamentu.

Z Gaety z dnia 8 t. m. donoszą, że podwojono bombardowanie że kule wydrążone dosięgły wielu budynków, a między innemi i szpital i że twierdza odpowiada energicznie na ten ogień. Królowa przechadza się między baterjami.

Z Neapolu z dnia 8 t. m. donoszą, że Francja, Anglja i inne mocarstwa wezwały króla Franciszka aby porzucił napróżną obronę. Jenerała Dun, Anglika w służbie Garibaldego zamordowali ochotnicy.

Z Rzymu z d. 8 t. m. donoszą, że pułkownik Masi opuścił Orvieto i że Francuzi zajęli to miejsce.

Werbunki papiezkie trwają ciągle.

W Marchjach szesnastu biskupów zaprotestowało przeciw działaniom piemonckich Lomisarzów.

Z Perugja z dnia wczorajszego donoszą telegrafem, że dekret znoszący religijne korporacje, pozostawia niektóre, z nich rzeczywiście pożyteczne.

Paryż, 11 grudnia. Dekret ogłoszony w Monitorze postanawia, że jenerał gubernator Algieru będzie zarazem głównodowodzącym siłą lądową i morską w tym kraju. Jenerał-gubernatora będzie zastępować wrazie nieobecności, jenerał dywizji.

Będą tak jak i we Francji osobne ministerstwa sprawiedliwości, wyznań i oświecenia. Jenerał-gubernator mianuje niższych urzędników oświecenia i wyznań.

Wyższy zarząd będzie należał do cesarza. Jenerał gubernator przedstawia roczny budżet wyższej Radzie gubernator będzie miał do pomocy radę z głosem doradczym.

Słychać że kreowane będą cztery wielkie dyrekcje w ministerstwie spraw wewnętrznych. La Gueronuiere obejmie dyrekcję spraw prassy, Boitelle dyrekcją publicznego bezpieczeństwa, Saiut Marsault sprawy polityczne a Thibaut obecnie prefekt departamentu Loary dyrekcją spraw handlowych.

Paryż 12 grudnia. Monitor ogłasza dekret, według którego owoce strączkowe i mąka wprowadzane do Francji lądem lub morzem, okrętami francuzkiemi lub obcemi płacą tylko 25 cent. za 100 kilogramów aż do 30go września 1861 r.

(*Staats. Anz.*)

TEATR WIELKI. Jutro:—*Korsarz.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro:—*Zięć pana Porier.—Sto za sto.*

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 3 (15) Grudnia 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*